

Pamiętki polskie w Padwie. ¹⁾

Jeżeli dwa narody zbliżają się ku sobie i ściślejsze nawiązują stosunki, to podstawą owego zbliżenia bywają interesy dynastyczne, polityczne lub ekonomiczne.

Rzadziej zdarzają się zbliżenia, oparte nie na interesie materyalnym, lecz na braterstwie duchów, na podobieństwie psychiki, na oddziaływaniu kulturalnem przez naukę i sztukę. Jako zupełnie bezinteresowne zbliżenia takie są głębsze i trwalsze.

Dzieje ludów nie wiele dają przykładów takich bezinteresownych, w dziedzinie ducha poczętych zbliżeń, o tyle więc ciekawsze jest braterstwo odległych od siebie terytoryalnie, lecz bliskich duchowo ludów: polskiego i włoskiego.

Stojąca na kresach Słowiańszczyzny Polska o najbliższych sąsiadów nie mogła mieć oparcia: urobiona na bizantyjską modłę Ruś Kijowska nie dorastała w kulturze do wykwintnej Polski, zgne-

bione w parowiekowej niewoli tatarskiej plemię wielkoruskie tak różniło się psychiką od duszy polskiej, jak posępna historia Kremla od jasnych i pogodnych dziejów Wawelu; od zachodu parły stałową ścianą nienawidzące i znienawidzone ludy germańskie; osamotniona więc Polska musiała szukać duchowego braterstwa u ludów romańskich, z którymi nadto łączyła ją wspólność łacińskiego obrządku.

Cudzoziemcy często nazywają nas „francuzami północy”, czego z upodobaniem słuchamy, jako pełnego kurtuazyi komplementu. Inni, surowsi, nazywają nas „hiszpanami północy”, co nas żywo dotyka i obraża; najsluszniej jednak możeby było nazywać nas „włochami północy”, co też niemalym jest komplementem.

Do dzisiaj cały nasz polor towarzyski, cześć dla kobiet, ogląda salonu, większość pojęć prawnych